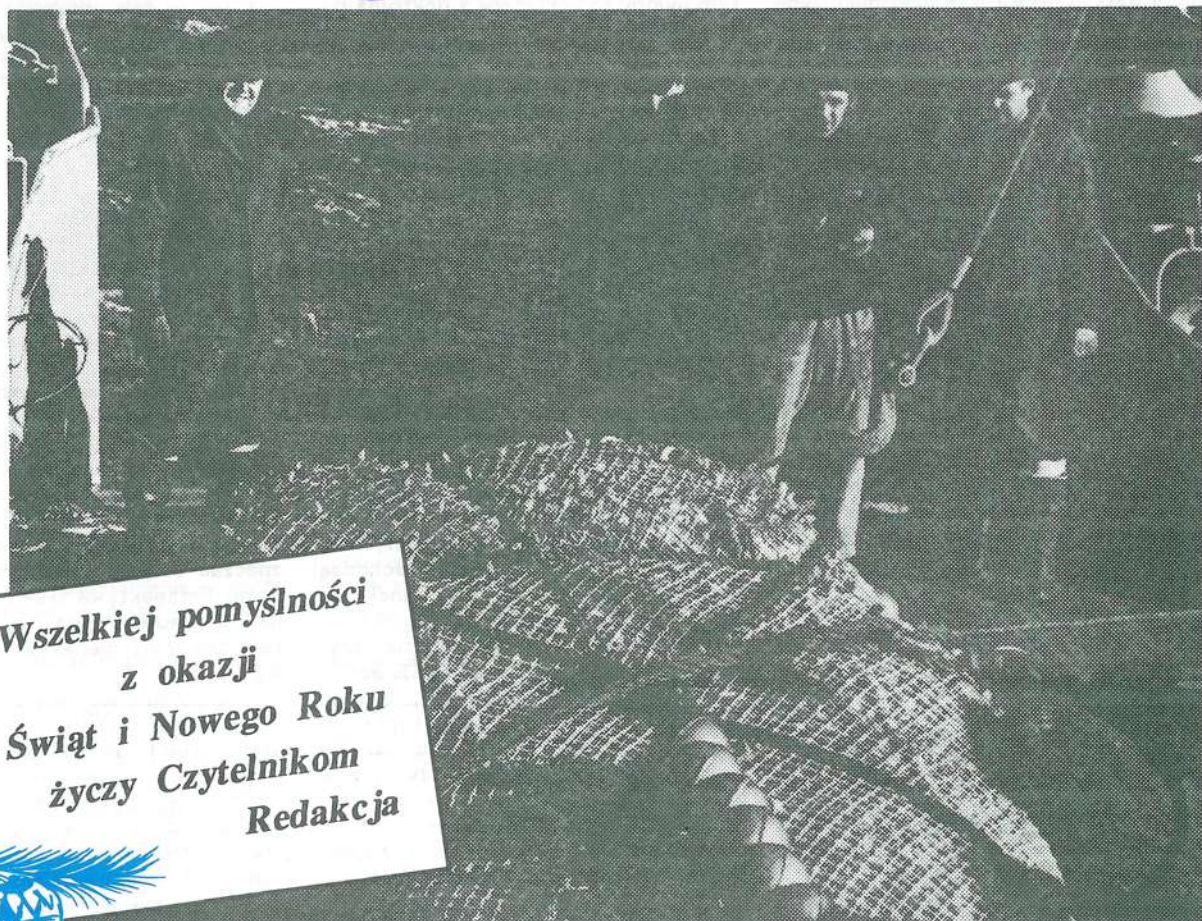


WIADOMOŚCI RYBACKIE



NR 3
GRUDZIEŃ 1990



Wszelkiej pomyślności
z okazji
Świąt i Nowego Roku
życzy Czytelnikom
Redakcja

Problemom prywatyzacji rybołówstwa morskiego poświęcona była branżowa narada zorganizowana przez Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa, która odbyła się 6 grudnia 1990 we władysławowskim "Szkunerze". Narada, w której uczestniczyli przedstawiciele państwowych przedsiębiorstw dalekomorskich i bałtyckich, central i zakładów rybnych, organizacji reprezentujących prywatnych rybaków i przetwórców oraz ekipa Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej z wiceministrem dr Janem Kuligowskim – stanowiła kolejny, w łańcuchu wcześniej podjętych działań, krok mający przybliżyć rybołówstwo do stojącej przed nim wielkiej przemiany własnościowej. Za dorobek spotkania uznać można rozszerzenie świadomości zainteresowanych tą tematyką, osiągnięte w drodze wymiany poglądów i doświad-

Prywatyzacja w rybołówstwie

Nie ma odwrotu

czeń oraz uzupełnienia informacji. Ponieważ w toku narady nie doszło do sprecyzowania konkretnych wniosków – co zresztą nie było jej celem – przedstawimy poniżej najbardziej charakterystyczne wątki przewijające się w dyskusji i wyrażane poglądy.

Jak zauważył dyrektor Morskiego Instytutu Rybackiego doc. Zbigniew Karnicki, a za nim inni mówcy, przeprowadzenie prywatyzacji stanowi bardzo trudne zadanie, tak ze względu na "właściwości materii" jak i z uwagi na nie do końca określone stanowisko państwa i niejasności uwarunkowań prawnych. Sprawy te komplikuje różnorodność sytuacji różnych sektorów branży i poszczególnych przedsiębiorstw. Trzeba też pamiętać, by prowadząc tę operację, nie dopuścić do przestojów w połowach i przetwórstwie, by nie powstała luka bezkrólewia.

cd. na str. 2

Nie ma odwrotu cd. ze str. 1

Minister Kuligowski – nawiązując do wcześniej wyrażanych wątpliwości, a m.in. do pytania o sens prywatyzowania dobrze pracujących przedsiębiorstw – postawił sprawę jasno: prywatyzacja jest postanowiona jako zasadniczy element przebudowy gospodarki. Z wdrażaną filozofią gospodarowania nie da się pogodzić istnienia tak rozległego sektora państwowego z dominującą w przedsiębiorstwach rolą samorządu. W tym układzie interesy pracy są nadreprezentowane, a kapitał, który powinien mieć głos decydujący, nie ma swojej reprezentacji. O powodzeniu prywatyzacji zadecyduje to, czy uda się w zrównoważony i możliwie bezkolizyjny sposób pogodzić interesy trzech zainteresowanych stron: pracowników, nabywców majątku i państwa. Każda ze stron ma wiele do zyskania: pracownicy – prawo własności lub perspektywę lepiej opłacanej pracy w efektywniej działających sprywatyzowanych przedsiębiorstwach; nabywcy – korzystne nabycie majątku i rozszerzenie skali działania; państwo... I tu jawi się sprzeczność pomiędzy dwoma sposobami realizacji interesu państwa: fiskalnym, dającym szybki i jak największy zysk ze sprzedaży oraz perspektywicznym, urzeczywistnianym przez pozostawianie znacznej części kapitału w przedsiębiorstwach z rachubą na ich rozwój i przyszłe wpływy podatkowe.

Do tej ostatniej kwestii nawiązywało wielu mówców, broniąc koncepcji pozostawienia kapitału w przedsiębiorstwach. Wyrażano wręcz pogląd, że nadmierna pazerność państwa może prywatyzację uniemożliwić, lub zminimalizować jej korzystne efekty. Wskazywano tu także na szczupłość krajowych zasobów kapitałowych oraz złudność nadziei, iż do rybołówstwa, charakteryzującego się niską rentownością i wysokim stopniem ryzyka, garnąć się będzie kapitał zagraniczny.

Doc. Zdzisław Russek z MIR przedstawił dwie określone ustawowo drogi prywatyzacji: przez komercjalizację, której pierwszym etapem byłoby przekształcenie przedsiębiorstwa w jednoosobową spółkę skarbu państwa oraz przez likwidację przedsiębiorstwa. Opowiedział się przy tym – w odniesieniu do rybołówstwa bałtyckiego – za tym drugim sposobem, wskazując, że jest on szybszy i korzystniejszy dla załóg, a zwłaszcza dla rybaków i części kadry kierowniczej oraz że daje różne możliwości dalszego rozdysonowania majątku – przez sprzedaż, dzierżawę, leasing lub wejście w spółkę z partnerami zewnętrznymi.

Temu stanowisku przeciwstawił się sekretarz Zrzeszenia Rybaków Morskich, dr Stefan Richert, stwierdzając, że likwidacja przedsiębiorstwa nie zabezpiecza należycie interesów ani rybaków, ani

konsumentów. Rybaków nie będzie stać na kupno kutrów, a to spowoduje dalszy spadek połowów. Postulował, by z prywatyzacją nie spieszyć się nadmiernie, a lepiej ją przygotować i zapewnić rybołówstwu wsparcie ze strony państwa. Powołał się przy tym na sytuację na Zachodzie, a zwłaszcza w EWG, gdzie rybołówstwo jest w różny sposób dofinansowywane. W tych warunkach nasze otwarcie się na zagranicę postawiłoby polskie rybołówstwo, pozbawione państwowego wsparcia, wobec konkurencji, której nie byłoby w stanie sprostać.

Ripostował min. Kuligowski, stwierdzając, że państwa nie stać na parasol ochronny nad rybołówstwem, a poza tym byłoby to sprzeczne z doktryną gospodarczą rządu. Wobec tego nie ma sensu dyskutować o prywatyzacji w warunkach postulowanych, a trzeba ją robić w takich, jakie są. Przypomniał, że starania ministerstwa o objęcie rybołówstwa preferencjami przyznawanymi rolnictwu, zakończyły się niepowodzeniem.

Nastąpiła prezentacja doświadczeń i stanowisk poszczególnych przedsiębiorstw. Przedsiębiorstwa dalekomorskie wybrały drogę komercjalizacji, zaś bałtyckie – w większości – likwidacji.

W świnoujskiej "Odrze", której stanowisko przedstawił dyr. Ryszard Jereczek – program prywatyzacji, opracowany wraz z ekspertami z Uniwersytetu Szczecińskiego, zatwierdziła już rada pracownicza. Formą docelową ma być spółka holdingowa, a to dlatego, by zachować powiązania pomiędzy częściami rozdzielanego przedsiębiorstwa. Od 1 stycznia 1991 poszczególne zakłady przechodzą na pełny wewnętrzny rozrachunek, co ma być wstępem do całkowitego usamodzielnienia się. Najtrudniej będzie sprywatyzować flotę, stanowiącą 75% wartości majątku przedsiębiorstwa. Szansę upatruje się we współpracy z kapitałem zagranicznym. Zagraniczny kapitał ma też wejść do przetwórstwa, z tym, że tu nawiązano już konkretne rozmowy z Holendrami w sprawie joint venture. Port przekształci się prawdopodobnie w spółkę pracowniczą, a środki transportu mają być sprzedane, głównie pracownikom, w systemie ratalnym. Nierentowna hodowla ryb ma być wystawiona do wolnej sprzedaży, a cały bagaż socjalny: domy wczasowe, dom rybaka, stołówka, budynki mieszkalne – skomercjalizowany. Sprzedane też zostaną zbędne maszyny i urządzenia.

"Dalmor" i "Gryf" mają podobne scenariusze. Reprezentujący te firmy dyrektorzy Kazimierz Jarecki i Bogusław Byrka podnieśli sprawę własności terenów portowych, co stanowi zresztą problem wszystkich przedsiębiorstw połowowych. Według obecnie obowiązujących przepisów tereny te są własnością skarbu państwa. Trwają jednak starania o ich komercjalizację czyli przekazanie samorządom lokalnym. Stan niepewności i tymczasowości utrudnia lub wręcz uniemożliwia decyzje co do rozwiązań prywatyzacyj-

nych, szczególnie gdy w grę wchodzi kapitał zagraniczny.

O niepewności i wielu znakach zapytania tkwiących w niekompletnych przepisach o prywatyzacji mówił też dyr. Zbigniew Flasiński ze "Szkunera", a za nim przedstawiciele "Kogi" i "Barki". Firmy bałtyckie stały się wielofunkcyjnymi mini-kombinatami, a to obniża ich efektywność. Stąd podział i prywatyzację należy uznać za przekształcenia pożądane. Na konkretne decyzje jest jeszcze za wcześnie, bo brak przepisów. Tak np. najkorzystniejszym rozwiązaniem dla floty wydaje się być leasing, ale ta forma władania wciąż pozostaje w polskim prawie niedookreślona. Wiele wątpliwości nasuwa też wycena majątku. Przy cenach zbyt wysokich nie znajdzie on nabywców. Z drugiej zaś strony sprzedaż drogą licytacji spowoduje zaniżenie cen, albowiem przy zakładanej szybkości działania wytworzy się wysoka podaż. Dyr. Flasiński poddał w wątpliwość założenie, że prywatyzacja przyczyni się do pełniejszego wykorzystania śledzia i szprota. Postulował też, by zadbać o to, aby do końca procesu prywatyzacji istniała firma – matka, któraaby dbała o nierozparcelowany jeszcze majątek.

Centrale i zakłady rybne skłaniają się ku komercjalizacji, z tym, że np. CR Gdyńia zamierza się przekształcić w spółkę mienia komunalnego. Dyr. Stanisław Cieplý z CR Koszalin, opowiadając się za spółką pracowniczą, zwrócił uwagę na niedoinwestowanie od początku wadliwie zbudowanej i zorganizowanej firmy. Założa jest gotowa przez pierwsze lata przeznaczać cały zysk na doposażenie zakładu. Perspektywa zysku pozostaje jednak niewiadomą, ponieważ nikt nie wie, ile organ założycielski zechce za dzierżawę i czynsz.

Przedstawiciele sektora prywatnego – Lechosław Goździk, prezes Stowarzyszenia Amatorów Rybackich i Zygmunt Dyzmański, starszy Cechu Przetwórców Rybnych – opowiedzieli się za szybką prywatyzacją i to równocześnie rybołówstwa i przetwórstwa, albowiem te dwa człony są ze sobą ściśle związane. Nie podzielili obaw dr Richerta co do niekorzystnych następstw szybkiej i przeprowadzonej w obecnych warunkach prywatyzacji.

Minister Kuligowski, odnosząc się do wyrażanych w toku dyskusji obaw i zastrzeżeń, przyznał, iż prywatyzacja rzeczywiście niesie ze sobą ryzyko, ale stwierdził, że jest ono nieuchronne. Wszelka działalność w warunkach gospodarki rynkowej wymaga stałego ponoszenia ryzyka. Nie wszyscy w tej grze wygrywają, ale per saldo wynik jest dodatni. Minister podkreślił nieuchronność prywatyzacji i zapowiedział, że jeśli nie zostanie ona przeprowadzona dobrowolnie, to w następnym etapie rząd będzie ją wymuszał.

Przemysław Kuciewicz

Prywatyzacja – to droga do podniesienia efektywności gospodarowania. Jednym z zasadniczych warunków powodzenia tej akcji jest przyciągnięcie kapitałów. Kapitały zawsze będą płynęły tam, gdzie znajdują najlepsze lokaty do pomnażania się. Czy znajduje one drogę do gospodarki rybnej? – To zależy. Najtrudniej będzie o nie rybołówstwu dalekomorskiemu, w którym stopień przewidywalności zysków jest bardzo mały, a chłonność kapitałowa duża.

Korzystniej pod tym względem wygląda rybołówstwo bałtyckie. W poprzednim numerze "Wiadomości" przedstawiliśmy, na przykładzie "Szkunera" i "Kogi" hipotetyczne korzyści, jakie mogłaby przynieść jego prywatyzacja.

Ustawa z 13 lipca 1990 przewiduje dwa sposoby przeprowadzenia prywatyzacji, a to przez:

- przekształcenie przedsiębiorstwa w jednoosobową spółkę skarbu państwa (komercjalizacja), która następnie, po udostępnieniu akcji osobom trzecim, staje się własnością wielu udziałowców,
- likwidacji przedsiębiorstwa w celu sprzedaży jego mienia, wniesienia go do spółki lub oddania w odpłatne użytkowanie innej jednostce gospodarczej.

Po wstępnym rozpoznaniu sytuacji 9 przedsiębiorstw rybackich eksperci Morskiego Instytutu Rybackiego proponują dla przedsiębiorstw bałtyckich drogę likwidacji, która w całości byłaby przeprowadzona w roku 1991 w następującej kolejności: "Koga", "Szkuner", "Barka", "Korab", "Kuter". Dla "Dalmoru", "Odry", "Gryfu" i "Transoceanu" przewidziano drogę komercjalizacji, która zostałaby dokonana w dwóch etapach: w drugim półroczu 1991 – przekształcenie w spółkę skarbu państwa; w ciągu roku 1992 – sprzedaż akcji.

Zakłada się, że w obydwu grupach przedsiębiorstw, w toku prywatyzacji lub w okresie jej poprzedzającym, nastąpiłby podział przedsiębiorstwa na mniejsze jednostki funkcjonalne, łatwiejsze do zbycia i dające szansę efektywniejszego prosperowania. I tak, na przykład, w "Kodzie" można by wydzielić następujące grupy majątku: kutry; budynki i urządzenia tworzące zakład obrotu rybą i produkcji chłodniczej; budynki i urządzenia do produkcji przelów i innych przetworów; sieciarnię; zakład przetłoków, spedycji i różnych usług; dom rybaka, urządzenia socjalne i budynki mieszkalne.

Główną, nierozwiązaną sprawą jest

Warunki prywatyzacji w rybołówstwie morskim

kwestia własności terenów portowych. Obecnie należą one do skarbu państwa, ale trwają starania o przekazanie ich samorządom lokalnym, co wydaje się być lepszym rozwiązaniem. Tymczasem jednak, sprzedając składniki majątkowe przedsiębiorstwa, należałoby pozostawić w szczątkowej formie jednostkę gospodarczą, która zarządzałaby portem, lub powierzyć zarząd właściwemu terytorialnie urzędowi morskiemu. Propozycja ta odnosi się do wszystkich portów rybackich, tak bałtyckich, jak i dalekomorskich.

Likwidując przedsiębiorstwo musimy uniknąć unieruchomienia majątku i przerw w produkcji. Proces likwidacji będzie rozciągnięty w czasie. Np. kutry zostaną sprzedane wcześniej, a przetwórnia później. Winny one nadal funkcjonować w ramach przedsiębiorstwa państwowego. Dla rozszerzenia popytu na oferowany majątek nieodzowne będzie podanie oferty do publicznej wiadomości z odpowiednim wyprzedzeniem i ewentualne, kilkakrotne powtarzanie anonsu. Szczegółowego rozwiązania będą wymagały sprawy sprzedaży ratalnej lub kredytowania zakupu przez bank inwestycyjny.

W niektórych przedsiębiorstwach przygotowane już zostały umowy leasingowe w sprawie przejęcia kutrów przez załogi. Pozostają tu jednak do wyjaśnienia i sprecyzowania pewne kwestie prawne. Istnieją także wątpliwości, czy Mini-

sterstwo Transportu i Gospodarki Morskiej, jako organ założycielski, będzie mogło sprawnie nadzorować realizację 100–200 umów leasingowych – a ich liczba może poważnie wzrosnąć przy prywatyzacji przedsiębiorstw dalekomorskich i żeglugowych. Wydaje się bardziej właściwe powierzenie egzekwowania umów bankom lub specjalnemu agentowi.

Odrębnego potraktowania wymaga kwestia preferencji dla pracowników prywatyzowanego przedsiębiorstwa. Preferencji tych nie należy zawężyć tylko do przypadku przekształcania firmy w spółkę, ale trzeba je rozciągnąć także na likwidację oraz sprzedaż lub dzierżawę majątku. Wstępne rozeznanie wykazało, że załogi chętnie zakupiłyby kutry na zasadzie leasingu, ale zależy to oczywiście od warunków, które nie są jeszcze ustalone.

Jeden z najtrudniejszych problemów prywatyzacji stanowi kwestia wyceny majątku przedsiębiorstw. Według zapisów księgowych i po przewartościowaniu wartości netto majątku trwałego państwowych przedsiębiorstw gospodarki rybnej przedstawia się na dzień 1 stycznia 1990 r. następująco w miliardach zł:

- przedsiębiorstwa rybołówstwa dalekomorskiego – 978,3
- przedsiębiorstwa rybołówstwa bałtyckiego – 250,9
- centrale rybne – 154,3
- zakłady rybne – 38,1

Łącznie zatem chodzi o majątek o wartości blisko 1,5 biliona zł. Nie znaczy to jednak bynajmniej, że za taką kwotę będzie można te przedsiębiorstwa sprzedać. Nabywcy nie będą interesowali liczby zapisane w księgach. On, dokonując własnej oceny opłacalności zakupu, stosować będzie metodę wartości zdyskontowanej, w której bierze się pod uwagę głównie przewidywane dochody netto z kupowanego majątku, przewidywany czas eksploatacji i obowiązującą stopę procentową od depozytywów długoterminowych. Upraszczając: jeżeli kwota, za jaką został wystawiony do sprzedaży – powiedzmy statek – ulokowana na 10 lat w banku, przyniosłaby w odsetkach więcej, niż zyski z eksploatacji statku przez tenże czas, kontrahent statku nie kupi. Wniosek z tego taki, że o sumie, za jaką majątek zostanie sprzedany zadecydują nie obliczenia księgowych lecz prawo podaży i popytu.

Wszystkie zapachy i smaki świata znajdziesz w sklepie

„OREGANO”

*sprzedaż detaliczna i hurtowa oryginalnych przypraw
lub ich mieszanek z całego świata*

Nie burzyć lecz racjonalizować

Z Sekretarzem Zrzeszenia
Rybaków Morskich,
dr STEFANEM RICHERTEM
rozmawia Przemysław Kuciewicz.

- W jakiej kondycji rybołówstwo indywidualne wchodzi w Nowy Rok?

- Kondycję finansową można określić jako średnią. Wpływy ze sprzedaży ryb z lekką nadwyżką pokrywają koszty a więc na bieżąco jakoś daje się żyć. Sprawa wygląda jednak inaczej, gdy na ekonomikę małego rybołówstwa spojrzeć kompleksowo, z uwzględnieniem perspektywy. Dochody rybaków nadal nie dają możliwości wypracowania należytej amortyzacji na odbudowę floty. Jaki zaś jest jej stan, powszechnie wiadomo. Decyduje o tym od lat, i nadal, poziom cen. Jeśli pozostaną one na dotychczasowej wysokości, rybołówstwo indywidualne będzie coraz bardziej podupadało.

- Ceny w sklepach są już dla wielu klientów nie do przyjęcia.

- Ja mówię o cenach zbytu, czyli tych, jakie rybak otrzymuje we wciąż zmonopolizowanym skupie. Gdybyśmy mieli i w tym segmencie wolny rynek, gdyby - do czego dążymy - ceny ryb były kształtowane na aukcjach, mogłyby być one o 25-30% wyższe bez podnoszenia cen detalicznych. Rybak indywidualny jest wciąż wyzyskiwany przez prowadzące skup państwowe przedsiębiorstwa i przez handel. W ub. roku do cen płaconych rybakom przedsiębiorstwa przetwórcze dopisywały 32 proc. a handel następne 41.2 proc. To rozboj.

- Ale mimo tego rozboju są wśród rybaków indywidualnych i tacy, którzy prosperują całkiem dobrze, których stać

na modernizację i na inwestycje, którzy przymierzają się do wykupu kutrów mających podlegać prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych.

- Owszem, jest taka grupa, ale pozostaje ona w mniejszości. Są to ci, którzy koncentrują się na łowieniu dorsza, bo to najbardziej opłacalne, i zarabiają na eksporcie. Większość rybaków nie ma jednak takich możliwości. Chodzi tu przede wszystkim o rybaków łodziowych z małych miejscowości rozrzuconych wzdłuż całego wybrzeża. Ich sytuacja jest po dwakroć gorsza: raz, że nie pójdą przeciw z dorszem na Bornholm, dwa, że są najściślej uzależnieni od lokalnych monopolistów skupu. Nie mogą nawet wywieźć ryby tam, gdzie jest większy popyt, bo zarządnąby ich koszty transportu.

- Ci bogatsi zorganizowali się w Stowarzyszeniu Armatorów Prywatnych. SAR i ZRM patrzą na siebie wilkiem. Co jest przyczyną tej animozji?

- Konflikt interesów. My walczymy o dobro wszystkich rybaków indywidualnych, oni tylko o niektórych. Oskarżają nas o to, że jesteśmy rzecznikami starej nomenklatury i obrońcami przeżytych struktur. Szermują hasłem, że należy stare struktury burzyć, a na ich gruzach budować nowe. Nasze stanowisko jest inne. Twierdzimy, że można i trzeba na istniejącej tkance doprowadzić do racjonalizacji uprawiania rybołówstwa.

- Czy przez prywatyzację?

- Tak, ale nie tylko. Prywatyzacja powinna być procesem

ewolucyjnym, kontrolowanym i powinna zostać dobrze przygotowana. Zbyt ni pośpiech może tu wyrządzić wiele zł. Należy najpierw, a przynajmniej równolegle z przemianami własnościowymi, doprowadzić do zmiany podziału zysków na korzyść rybaków. Przy obecnej strukturze podziału o której wspominałem, osiągnięcie efektywności przez większość z nich jest nierealne. Obawiam się, że ci rybacy, którzy przejmą - czy to w drodze leasingu czy sprzedaży kredytowej - kutry od prywatyzowanych przedsiębiorstw, odkryją w pewnym momencie, że się oszukali. Przy ograniczonych zyskach nie będą w stanie udźwignąć ciężaru spłat, podatków i opłat licencyjnych. Staną przed widmem bankructwa. Aby takiej perspektywie zapobiec, proces prywatyzacji trzeba prowadzić w taki sposób, aby ulegało jej równocześnie przetwórstwo rybne i handel i aby w toku tego procesu ulegała odpowiedniej zmianie struktura podziału zysku. Poza tym nie należy rezygnować z postulatu otoczenia rybołówstwa opieką państwa. Na dziś państwo preferencji odmawia, stając na gruncie pełnego u rynkowania rybołówstwa. Czyni to jednak wbrew doświadczeniom i praktyce krajów gospodarki rynkowej, na których mamy się podobno wzorować. To błąd, i o jego skorygowanie musimy energicznie zabiegać.

- O co jeszcze zabiega Zrzeszenie Rybaków Morskich?

- Od początku, od 45 lat Zrzeszenie konsekwentnie walczy o interesy prywatnego rybołówstwa, zwłaszcza fun-

kcjonującego na zasadach gospodarstw rodzinnych.

W swoim czasie udało się nam obronić je przed powszechną kolektywizacją. Przez wiele lat byliśmy reprezentantem indywidualnych rybaków w ich kontaktach z administracją państwową i innymi instytucjami i nadal tę funkcję spełniamy - z widocznymi pożytkami dla naszych członków.

Ostatnio możemy mówić o pewnym sukcesie w negocjacjach z Ministerstwem Finansów w sprawach podatkowych.

Udało nam się wywojować dosyć korzystne wskaźniki tak zysku do opodatkowania jak i stopy podatkowej, korzystniejsze w każdym razie od tych, jakie pierwotnie fiskus chciał zastosować.

Powodzenie przyniosły też nasze zabiegi o preferencyjne potraktowanie rybołówstwa łodziowego w przydziałach kwot połowowych.

Z innej dziedziny: wspólnie z Morskim Instytutem Rybackim i AR w Szczecinie doprowadziliśmy do zaprojektowania prototypu łodzi 12,5 metrowej, która ma być przyszłościową jednostką do eksploatacji strefy przybrzeżnej.

Generalnie zaś ZRM chce być rzecznikiem całego rybołówstwa indywidualnego, dbać o to, aby burza gwałtownych przemian gospodarczych nie zniszczyła tego, co w nim wartościowe, co może i powinno z pożytkiem służyć zarówno tej grupie zawodowej jak i całemu społeczeństwu.

Dzieci z Czarnobyla gośćmi Jastarni

Mieszkańcy Jastarni zaprosili grupę 100 dzieci z rejonu Czarnobyla dla spędzenia wakacji zimowych w Polsce. Na ten cel zebrano w trakcie branżowego spotkania we Władysławowie od członków Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa i Stowarzyszenia Armatorów Rybackich 994 tys. zł. Zbiórka wśród pracowników Morskiego Instytutu Rybackiego przyniosła 718 tys. zł. Tą drogą organizatorzy akcji serdecznie dziękują ofiarodawcom.

Zamiar uczynienia Gdańska drugim po Poznaniu centrum targowo-wystawieniczym Polski w skali międzynarodowej urzeczywistnia się w coraz większym stopniu, podobnie jak myśli, by organizowanym tu imprezom w jak największej mierze nadawać specyficzny, morski charakter. Kolejnym krokiem w tym kierunku jest zaplanowana na 14-17 maja 1991 Międzynarodowa Wystawa i Targi Przetwórstwa i Produktów Rybnych POLFISH'91.

Organizatorem imprezy jest Spółka Akcyjna Międzynarodowe Targi Gdańskie, a patronat honorowy nad POLFISH'91 objęli: minister transportu i gospodarki morskiej oraz minister przemysłu.

Zakrojona na szeroką skalę akcja akwi-

POLFISH'91

zycyjna wykazała duże zainteresowanie imprezą potencjalnych wystawców zagranicznych. Udział w targach potwierdziły już firmy z Danii, Francji, Islandii, Norwegii, Niemiec i Szwecji.

Merytoryczny program wystawy jest szerszy, niż sugeruje to sama nazwa imprezy. Można powiedzieć, że obejmuje ona, poza statkami, wszystko, co związane jest z rybołówstwem i przetwórstwem rybnym – począwszy od sprzętu połowowego, poprzez urządzenia i technologie przetwórstwa, po gotowe wyroby, opakowania i wyposażenie sklepów rybnych.

Wystawie towarzyszyć będzie seminarium o tematyce odpowiadającej programowi imprezy. Przewiduje się ponadto spotkania poświęcone zagadnieniom szczegółowym, a także promocję informacyjną, mającą na celu propagowanie spożycia ryb oraz popularyzację nowoczesnych sposobów ich przyrządzania i konsumpcji.

Wystawa POLFISH'91, która ma być w przyszłości powtarzana cyklicznie, odbywać się będzie w szczególnym dla polskiego rybołówstwa i przetwórstwa rybnego okresie. Branża ta przystępuje do szybkiej i radykalnej prywatyzacji. Już obecnie nie brak sygnałów, że pojawienie się – w wyniku prywatyzacji – nowych, prywatnych firm armatorskich, przetwórczych i handlowych wywoła zapotrzebowanie na dobra inwestycyjne i technologie, na usługi konsultingowe i marketingowe. Temu zapotrzebowaniu POLFISH'91 wychodzi naprzeciw.

Jeszcze jeden cel stawiają przed sobą organizatorzy wystawy, cel długofalowy. Jest nim budowanie nowoczesnego rynku rybnego w Polsce, powiązanie z rynkiem światowym.

Aby jak najlepiej sprostać tym zadaniom, powołano radę programową, w której skład weszli przedstawiciele przedsiębiorstw gospodarki rybnej, a której przewodniczącym został dyrektor Morskiego Instytutu Rybackiego doc. Zbigniew Karnicki.

Czy śledź bałtycki "karleje"?

Śledź w hierarchii ważności gatunków ryb eksploatowanych przez polskie rybołówstwo na Bałtyku (wielkość połowów, ich wartość, substytut śledzia atlantyckiego mającego wieloletnią tradycję spożycia) zajmujący do niedawna miejsce tuż za dorszem, w ostatnich latach wysuwa się na miejsce najbardziej eksploatowane. Dotychczas zasoby tego gatunku, w porównaniu z dorszem i sprotem ulegały stosunkowo najmniejszym wahaniom, gwarantując w miarę stabilne połowy. Wobec trwającego od kilku już lat spadkowego trendu wielkości zasobów dorsza i nieznacznie zainteresowania rybołówstwa, ze względów ekonomicznych, połowami sprota, głównie śledzi, w najbliższych przynajmniej kilku latach, utrzymywać będzie polskie rybołówstwo na Bałtyku. Ostatnio rysują się możliwości eksportu tego gatunku na rynki zachodnie, co jest ważnym aspektem egzystencji przedsiębiorstw, spółdzielni i spółek rybackich w warunkach samofinansowania i postępującego procesu urynkowania gospodarki.

W roku bieżącym przemysł rybny wielokrotnie sygnalizował trudności w wywiązywaniu się z umów eksportowych śledzia. Przyczyną była wyjątkowo niska jakość technologiczna surowca, nie odpowiadająca normom zawartym w podpisanych umowach. Poławiane ryby były słabej kondycji, a ich mięso posiadało niespotykaną dotąd niską zawartość tłuszczu. Potocznie mówiono o zjawisku "karlenia" śledzi. Zanim zastanowimy się nad konsekwencjami tego zjawiska, przyjrzyjmy się faktom.

Wyniki badań współczynnika kondycji śledzi o długościach od 10 do 32 cm, poławianych w Basenie Bornholmskim i Basenie Gdańskim wykazały jego znaczny spadek w ostatnim roku (1990), w porównaniu do lat ubiegłych. Dodać należy, że nieco wyższe wartości współczynników obserwowano u śledzi poławianych w Basenie Bornholmskim, natomiast tendencja ich zmian w odniesieniu do wielkości ryb poławianych w obu rejonach była zbliżona. Wartości średnie współczynnika w porównywanych latach dla ryb o dłu-

gościach powyżej 16 cm (stado przemysłowe) kształtowały się następująco:

	1988	1989	1990
Basen			
Bornholmski	0.66	0.69	0.58
Basen			
Gdański	0.66	0.67	0.57

Tendencja spadkowa szczególnie wyraźnie zaznaczyła się u ryb starszych, powyżej 20 cm oraz osobników młodocianych – do 14 cm długości.

Wyniki pomiarów wskazują na wyraźną sezonową zmienność zawartości tłuszczu w tkance mięśniowej śledzi. Najniższą zawartość notowano w okresie wiosny, najwyższą w lecie. Wiosenny spadek zawartości tłuszczu związany jest z tarłem tego gatunku. Znaczna część energii przeznaczona jest na produkcję komórek rozrodczych, które w postaci ikry i mleczka wydalone są na zewnątrz ciała ryb. Dodatkowo w tym okresie kondycję obniża zahamowanie intensywności odżywiania się ryb. Śledź w okresie wiosny spożywa zaledwie 14% rocznej racji pokarmowej. W lecie racja ta przekracza 30%, a największa jest jesienią – ponad 35%. Spadek zawartości tłuszczu w okresie jesiennym najprawdopodobniej związany jest z liczniejszym udziałem na żerowiskach południowego Bałtyku słabiej odżywionych śledzi, migrujących tu z północnych rejonów morza. Nieco wyższe wartości bezwzględne zawartości tłuszczu w mięsie ryb rejestrowano w Basenie Bornholmskim.

Na tle tendencji zmian zawartości tłuszczu w mięsie szczególnie wyróżnia się rok 1990. Owa cecha uległa zmniejszeniu do 1/2 – 1/3 wartości rejestrowanych w latach poprzednich. Nie zanotowano żadnych zmian sezonowych, dotychczas tak typowych dla śledzi.

W chwili obecnej trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi co do przyczyn opisanego wyżej fenomenu. Nie dysponujemy jeszcze kompletnymi wynikami badań środowiska morskiego, jak i finalną oceną stanu zasobów stad śledzi. Niemniej, na podstawie zebranych materiałów można sformułować następują-

cą hipotezę, która z bardzo dużym prawdopodobieństwem znajdzie potwierdzenie w zaobserwowanych faktach.

Otóż w roku 1990 wystąpiły w Bałtyku istotne nienotowane w ostatnim co najmniej 40-leciu zmiany niektórych parametrów fizyko-chemicznych środowiska, związane z przeciągającym się okresem braku wlewów wód oceanicznych z Morza Północnego. Przydenne zasolenie mas wodnych Głębi Gdańskiej zmalało do nienotowanego latem poziomu 9.14‰. Towarzyszyło temu obniżenie się halokliny (warstwy o dużym gradientie zasolenia) w Głębi Bornholmskiej do głębokości 55–65 m, a nawet jej zaniku w Rynnie Słupskiej i Głębi Gdańskiej. Stan taki notowany był od jesieni 1989 roku do listopada roku 1990.

Wyniki badań biomasy mezoplanktonu wskazują, że zmniejszyła się ona wprawdzie nieznacznie, niemniej wysoka zawartość tłuszczu u szprota odżywiającego się tymi samymi gatunkami zwierząt planktonowych wymaga ostrożnego potraktowania ewentualnego niedostatku tego pokarmu jako jednej z przyczyn spadku kondycji śledzi. Bardziej wnikliwa analiza sugeruje, że nietypowe warunki w przydennych warstwach wód Bałtyku spowodowały niekorzystne zmiany w biomasie jak i rozmieszczeniu (dostępności dla ryb) makropłanktonu, zwłaszcza raczka Mysis mixta. Skorupiak ten w okresie letnio-jesiennym stanowi do 93% składu pokarmu śledzi o długościach przekraczających 20 cm. Jak zostało to powiedziane uprzednio, właśnie te ryby charakteryzowały się najniższymi współczynnikami kondycji.

Spadek jakości technologicznej śledzi w roku 1990 mógł być też spowodowany wspomnianym już wcześniej zwiększonym napływem osobników tego gatunku należących do odrębnych stad normalnie bytujących w północnych rejonach Bałtyku. Wiadomym jest, że stada te charakteryzują się niższym tempem wzrostu i gorszą kondycją.

Wracając do zjawiska potocznie nazywanego "karleniem" śledzi, rozumiane go jako pewien proces rozciągnięty w czasie, rzeczywiście w latach 1985–87 miał miejsce spadek tempa wzrostu ryb. Proces ten związany był z oziębieniem się środowiska morskiego. W roku 1988 spadek tempa wzrostu został zahamowany, a w rok później wystąpiły symptomy poprawy. Po kolejnej, trzeciej już cieplej zimy 1989/90 spodziewano się dalszych korzystnych zmian w tempie wzrostu śledzi, przy utrzymaniu się ich kondycji na poziomie sprzed roku 1985. Niesprzyjające warunki środowiska morskiego z końca 1989 i w 1990 roku w sposób bezpośredni lub pośredni spowodowały, że spodziewane zmiany nie nastąpiły.

(M. Wyszynski).

Gospodarka Rybna w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej

W kolejnych numerach "Wiadomości Rybackich" zamierzamy zamieścić szereg artykułów poświęconych sprawom organizacji gospodarki rybnej w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej. Celem podstawowym tych artykułów jest dostarczenie wszystkim, którzy zamierzają w najbliższym czasie podjąć działalność importowo-eksportową, informacji o warunkach, jakie muszą być spełnione w przypadku przyjęcia Polski do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Całość związanych z tym publikacji zostanie przedstawiona w następujących artykułach:

- Organizacja gospodarki rybnej w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej,
- Normy na surowce morskie w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej,
- Wymagania dla ryb i produktów rybnych w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej,
- Zasady atestacji (certyfikacji) ryb i produktów rybnych kierowanych na rynki krajów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej,
- Wymagania dla zakładów produkcyjnych i obrotu towarowego w krajach EWG,
- Ocena możliwości dostosowania się polskiej gospodarki rybnej do warunków rynków EWG.

Działalność Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej objęta jest aktami prawnymi wydanymi przez Radę EWG lub Komisję Brukselską. Te organy EWG ustanawiają następujące rodzaje aktów prawnych:

- Przepisy pod nazwą Decyzje (Decision) i Regulacje (Regulation),
 - Dyrektywy (Directive),
 - Zalecenia (Recommendation).
- Decyzje i regulacje mają charakter rozwiązań równoprawnych dla wszystkich krajów członkowskich i wchodzą w życie w dniu ich ogłoszenia.

Dyrektywy są dokumentami obowiązującymi wszystkie państwa członkowskie, ale wymagają wprowadzenia w życie poprzez ustawodawstwo danego kraju. W większości przypadków w każdym kraju wydawane są przepisy ustalone

przez uprawnione instytucje lub mające formę ustaw państwowych – stosownie do zakresu dyrektywy, np. ustawa o żywności, normy, zarządzenia resortowe. Generalnie w dyrektywach stosuje się zasadę, że termin wprowadzania w życie wyznacza się na 1 do 2 lat, chociaż szczegółowe postanowienia danej dyrektywy mogą przewidywać dłuższy okres np. 8 lat.

Zalecenia są dokumentami fakultatywnymi, których stosowanie jest pożądane dla osiągnięcia założonego celu dyrektywy czy innego przepisu.

Wszystkie formy wydawanych przepisów są ustanawiane przez Radę EWG lub Komisję EWG przy współpracy lub konsultacji z Parlamentem Europejskim, z Komitetem Gospodarczo-Społecznym. Opinie tych organów EWG o projektach wydawanych przepisów mają charakter doradczy i nie wpływają w sposób bezpośredni na ich ostateczny kształt czy odrzucenie.

Wszystkie rodzaje przepisów publikowane są w Official Journal of the European Communities w serii L. Ponadto wydawana jest pod tym samym tytułem seria C zawierająca opinie Parlamentu, Komitetu Gospodarczo-Społecznego, decyzje Sądu, projekty ustaw i inne informacje. W naszym kraju pełną dokumentację EWG prowadzi między innymi następujące ośrodki:

- Centrum Dokumentacji EWG
 - Uniwersytet Gdański, ul. Czerwonej Armii, Sopot
 - Biblioteka PIHZ, ul. Trębacka 4, Warszawa
 - Biblioteka Sejmowa, Warszawa
- Dostępne w Polsce dokumenty wydawane są w języku angielskim i francuskim, niekiedy w niemieckim. Informacje w powyższej sprawie uzyskać można w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni ul. Kołtąta 1. tel. 20-52-11.

Jan Zalewski

Libia zamówiła w Hiszpanii 2 fabryki konserw

Znana hiszpańska firma HERMASA (Vigo) specjalizująca się w produkcji urządzeń przetwórczych dla przemysłu rybnego otrzymała z Libii zamówienie na budowę dwóch wytwórni konserw rybnych: jedną w Zliten do produkcji konserw z tuńczyka i sardynek, drugą w Sabrata – do produkcji konserw z tuńczyka i makreli. Koszt obu inwestycji wynosi 180 tys. funtów.

FNI – Nr 11/90

Falklandy dążą do 200-milowej strefy

Rząd Wysp Falklandzkich kontynuuje swoje naciski wywierane na Wielką Brytanię, żądając powiększenia o 50 mil dotychczasowej 150-milowej strefy. Głównym argumentem Wysp Falklandzkich jest pilna konieczność ochrony zagrożonych zasobów kalmarów. Rząd Falklandów corocznie przeznacza 6 mln funtów na badanie i kontrolę swojej strefy rybackiej.

FNI – Nr 11/90

RYBNA GIEŁDA

Średnie ceny na rynku europejskim wg FAO/Globfish 10 grudnia 1990

Forma produktu	Wielkość	Cena za 1 kg oryginalna i USD		Kraj sprzedaży	Kraj pochodzenia	Trendy rynkowe
DORSZ świeży patroszony	Nr 1	NLG	5.10 3.00	Holandia (aukcja)	Holandia	Rynek: stały Podaż: umiarkowana Popyt: dobry
	2	NLG	4.90 2.89			
	3	NLG	4.90 2.89			
	4	NLG	4.00 2.36			
	5	NLG	3.50 2.06			
filety z/sk.	8-16 oz/szt. 16-32	DKK	26.00 4.50 28.50 4.94	Dania (cif)	Irlandia	
filety IQF w opak. 1 kg	100-200 g/szt.	FRF	24.00 4.72 26.00 5.11	Francja (cif)	Portugalia	
bloki b/sk. b/ości	16.5 lbs.	FRF	34.00 6.68 35.00 6.88		Norwegia	
odgł. patr. mroż. na morzu	200-500 g/szt. 500-1000 powyżej 1000	ESC	315 2.40 350 2.65 370 2.80	Portugalia (fob) na rynek duński	statki portugalskie	
ŚLEDŹ świeży, cały	2-3 szt./kg	DEM	1.30 0.86 1.40 0.93	RFN (+15% cła)	Norwegia	Rynek: słaby Podaż: dobra Popyt: umiarkowany
cały, mrożony na morzu	4-5 szt./kg 5-6 6-7	NLG	1.05 0.62 0.85 0.50 0.75 0.44	Holandia (fob)	Holandia	
		NLG				
MAKRELA odgł. patr. filety, bloki	10 szt./kg 100-160 g/szt. powyżej 160		0.44 1.36 1.60	Irlandia (fob)	Irlandia	Rynek: stały Podaż: umiarkowana Popyt: dobry
całe, bloki filety IQF	1-2 szt./kg powyżej 150 g/szt.	DEM	1.30 0.86 2.30 1.53	RFN (cif)	Irlandia	
OSTROBOK cały mrożony na morzu 12% tłuszczu	6-8 szt./kg powyżej 18 cm/szt.	NLG	1.15 0.68 1.35 0.80	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: ograniczona Popyt: dobry

GLOBFISH
FAO
00-100 ROME Italy
Tel. 5797 6389 Tlx 610181
Fax 5404297

Wykorzystanie połowów światowych

W poprzednim numerze "Wiadomości Rybackich" opublikowaliśmy, zaczerpnięte z Rybackiego Rocznika Statystycznego FAO, dane dotyczące światowych połowów w latach 1984–1988. Obecnie prezentujemy omówienie drugiej części tego materiału, obrazującej wykorzystanie połowów.

Wykorzystanie światowych połowów w latach 1984–1988
(tys. ton)

Wyszczególnienie	1984	1986	1987	1988
Światowe połowy ogółem	83 820	92 612	93 414	97 985
Do spożycia ludzkiego w tym:	59 046	64 530	66 571	69 629
– w stanie świeżym	14 884	17 964	18 906	21 151
– w stanie mrożonym	20 364	21 866	22 248	22 803
– w stanie solonym, wędzonym, suszonym itp.	12 182	13 101	13 709	13 834
– w postaci konserw	11 616	11 599	11 708	11 841
Na inne cele	24 774	28 082	26 843	28 356
w tym:				
– przerób przemysłowy	23 674	26 882	25 643	27 056
– inne wykorzystanie	1 100	1 200	1 200	1 300

Proporcje surowca kierowanego na spożycie i przeznaczonego na cele pozakonsumpcyjne od szeregu lat nie ulegają zmianie. 70–72% surowca kierowane jest na spożycie a reszta na inne cele. Proporcje te zależne są od wielkości podaży surowca przeznaczonego na przerób: jeśli połowy gatunków przeznaczonych na mączkę i oleje są w danym roku bardziej obfite wówczas udział procentowy surowca kierowanego do przerobu przemysłowego jest wyższy. W grę wchodzi tu przede wszystkim połowy takich gatunków jak: sardela, sardynops, ostrobok, gromadnik, dobiak, menhaden, okowiel i szereg innych gatunków, odławianych w mniejszych ilościach.

Produkcja światowego przemysłu rybnego w latach 1984–1988
(w tys. ton produktu netto)

Wyszczególnienie	1984	1986	1987	1988
Ryby świeże, chłodzone i mrożone	12 857	13 706	13 589	14 144
Ryby suszone, solone, wędzone	5 014	5 403	5 594	5 628
Skorupiaki i mięczaki świeże, mrożone, solone, suszone itp.	1 808	1 940	2 217	2 095
Przetwory rybne (trwałe)	5 348	5 367	5 427	5 441
Skorupiaki i mięczaki przetworzone	461	432	427	480
Oleje i tłuszcze	1 515	1 666	1 430	1 537
Mączki i inne produkty paszowe	6 985	6 719	6 411	6 764

Zwraca uwagę dość znaczny wzrost podaży ryb w stanie świeżym lub termicznie zabezpieczonym, co jest niewątpliwie rezultatem dalszego postępu w technologii przedłużania trwałości produktów rybnych w transporcie i obrocie towarowym oraz wynikiem preferencji konsumentów.

W wyniku wzrostu podaży surowca do produkcji mączek paszowych wzrosła w stosunku do roku 1987 produkcja mączki rybnej, wracając do poziomu osiągniętego już w roku 1986. Podobnie ukształtowała się produkcja olejów i tłuszczów rybnych.

Handel międzynarodowy

Statystyka obrotów międzynarodowych obejmuje 180 państw, których połowy w latach 1984–1988 stanowiły 99,9% połowów światowych. Państwa te wyeksportowały w 1988 r. ogółem 35,8 mln ton produktów (w przeliczeniu na relację pełną) czyli 36,6% swych połowów.

Eksport produktów przemysłu rybnego w latach 1984–1988
(w tys. ton produktu netto)

Wyszczególnienie	1984	1986	1987	1988
Ryby świeże, chłodzone i mrożone	3 428	4 303	4 351	5 089
Ryby suszone, solone, wędzone	447	492	503	508
Skorupiaki i mięczaki świeże, mrożone, solone, suszone itp.	1 034	1 248	1 467	1 585
Przetwory rybne (trwałe)	932	1 054	1 060	1 150
Skorupiaki i mięczaki przetworzone	196	227	239	268
Oleje i tłuszcze	945	807	722	835
Mączki i inne produkty paszowe	2 652	3 263	3 285	3 290

Zwraca uwagę dość znaczny w stosunku do roku poprzedniego wzrost eksportu w grupie "ryby świeże, chłodzone i mrożone", co spowodowane zostało stałym wzrostem popytu na rybę świeżą i chłodzoną w krajach gospodarczo rozwiniętych, a ponadto duży wpływ na ten wzrost miał również dalszy postęp techniczny i organizacyjny w dziedzinie tzw. łańcucha chłodniczego.

Czołowi eksporterzy produktów rybołówstwa na świecie
(w miliardach dolarów)

Państwa	1986	1987	1988
USA	1,48	1,82	2,44
Kanada	1,75	2,09	2,20
Dania	1,38	1,75	1,85
Rep. Płd. Korei	1,17	1,54	1,78
Tajlandia	1,01	1,26	1,63
Norwegia	1,17	1,47	1,60
Chińska Rep. Ludowa	0,64	0,91	1,36
Islandia	0,86	1,07	1,06
Japonia	0,89	0,89	1,03
Holandia	0,76	0,95	0,95

Polska na tej liście zajmuje 40 miejsce, eksportując w roku 1988 produkty o wartości 170 mln dolarów. W tym samym czasie wartość importu Polski wyniosła 100 mln. dolarów.



Trudności rybołówstwa duńskiego

Minister rybołówstwa Danii Kent Kirk oświadczył, że kierowanie na złom duńskich statków rybackich poważnie ograniczyło potencjał połowowy krajowej floty rybackiej. W ciągu ostatnich 3-4 lat z powodu przekazania na złom statków rybackich zredukowany został tonaż floty o 18 tys. BRT, co stanowi 10% ogólnego stanu floty. Większość złomowanych statków to statki stare i małe, a średnia wieku rybackich statków floty duńskiej wynosi 30 lat! Większość istniejących obecnie statków duńskich zostanie w najbliższych latach przeznaczona na złom. Dania domaga się od Komisji Rybackiej EWG opracowania nowego programu odnowienia floty rybackiej, uwzględniającego wszystkie uwarunkowania rybołówstwa Danii (konieczność ochrony wód przybrzeżnych, budowa statków większych i lepiej wyposażonych).

FNI - Nr 11/90

Hiszpania buduje statki dla ZSRR

Stocznie hiszpańskie przejęły ostatnio część zamówień ZSRR na budowę statków rybackich realizowanych dotychczas głównie przez stocznie byłej NRD i Polski. Między stoczniami Hiszpanii a kontrahentami ZSRR zawarty został poważny kontrakt przewidujący budowę serii 15 trawlerów-przetwórn o długości całkowitej 105 m i mocy 8000 KM oraz 10 tuńczykowych sejnerów okrężnicowych o mocy 4800 KM. Trawler-przetwórn będą wyposażone w urządzenia firmy Baader, w tym również do produkcji surimi i ikry. Dzienna przepustowość - do 200 ton ryby.

FNI - Nr 11/90

Angielski trawler-przetwórn przerobiony na statek badawczy

Angielski trawler-przetwórn "Ranger Callisto" (długości 66,1 m) został przebudowany na rybacki statek badawczy pod nazwą "Southern Surveyor". Przewidziany jest on do prowa-

dzenia prac badawczych na tzw. wodach południowego Oceanu, a przede wszystkim u wybrzeży Australii. W chwili obecnej statek zajmuje się oceną zasobów gatunku ryby zwanej w miejscowym języku - orange roughy (Hobart-Tasmania).
FNI - Nr 11/90.

Norwegia - powrót do połowów gromadnika

Do największych niespodzianek w rybołówstwie europejskim zalicza się wiadomość ogłoszoną przez Norwegów stwierdzającą, że w roku 1991 będą oni w stanie odłowić około 1 miliona ton gromadnika, stanowiącego podstawowy surowiec do produkcji mączki rybnej. Przyczyni się to do ożywienia walczącej o przeżycie norweskiej floty sejnerów okrężnicowych oraz lądowych fabryk mączki rybnej (5 dużych wytwórni). Połowu gromadnika wykazują ogromne wahania i tak np. w roku 1983 Norwegia odловиła go ok. 1,5 miliona ton, w roku 1984 - 945 tys. ton, w roku 1985 - 640 tys. ton, a w roku 1988 zaledwie 74 tys. ton! Przewiduje się również wyprodukowanie na eksport do Japonii pewnej ilości gromadnika na cele spożywcze (do 4 tys. ton) oraz eksport tys. ton ikry tej ryby. Produkcja ikry odbywać się będzie na lądzie.

NFI - Nr 11/90.

FAO zwołuje konferencję poświęconą energo-oszczędności

Ocenia się, że na organizowaną przez FAO w roku przyszłym w Norwegii konferencję poświęconą racjonalnemu wykorzystaniu energii w rybołówstwie zaproszonych zostanie 25 państw. Decyzja ta podjęta została na drugim posiedzeniu IFEQ (International Fisheries Energy Optimization), odbytym 19 września 1990 roku w Reykjaviku (Islandia), natomiast pierwsze posiedzenie odbyło się w sierpniu 1989 roku w Vancouver (Kanada). Celem tej konferencji ma być spotkanie się ekspertów z głównych rybackich krajów świata zainteresowanych problematyką maksymalizacji produkcji rybnej przy najbardziej optymalnym zużyciu paliwa. Efektem konferencji ma być

sformułowanie w tej sprawie różnego rodzaju zaleceń i wskazań, które zostaną przedstawione poszczególnym rządów, a które zmierzać będą do bardziej oszczędnego zużywania energii, co nabiera szczególnego znaczenia wobec faktu ciągłego zmniejszania się światowych zasobów paliwowych. Dyskutowana będzie również sprawa zmiany dotychczasowych technik połowowych, programu dodatkowego przeszkolenia załóg rybackich itp.

FNI - Nr 11/90.

Nowy program pomocy dla rybołówstwa w krajach EWG

Komisja Rybacka EWG ogłosiła nowy program pomocy dla rybołówstwa krajów członkowskich, na który składa się cały pakiet przedsięwzięć, poczynając od wspierania rybołówstwa przybrzeżnego, a skończywszy na zwiększonych subsydiach dla rejsów zwiadowczo-badawczych. Przewiduje się również zaangażowanie większych środków na popieranie rybackich joint-ventures, w tym również i takich, których eksploatacja dotyczył będzie stref rybackich państw nie będących członkami EWG, a z których to stref ryba dostarczana będzie na rynki krajów EWG. W przypadku małych statków rybackich (poniżej 9 m dług.) przewidziana jest pomoc w finansowaniu ich budowy i modernizacji, a także rozważa się udzielenie pomocy, w przypadku konieczności czasowego zawieszenia połowów lub z powodu przekazania statku na złom.

FNI - Nr 11/90.

Peru - połowy spadają Konieczne są badania

W wyniku gwałtownego spadku połowów peruwiański instytut rybacki (IMARPE) przedsięwziął w październiku 1990 r. szczegółowe badania pelagicznych stad rybnych w celu wyjaśnienia przyczyn tego spadku, zaobserwowanego w drugiej połowie 1990 roku. Celem tych badań jest również opracowanie prognozy połowowej na rok następny. Program badań jest współfinansowany przez EWG, Kolumbię i Ekwador. W I połowie 1990 r. połowy Peru wyniosły 3,9 mln ton w tym 1,8 mln ton sardeli i 1,8 mln ton sardynopsa.

Nowy port rybacki przy Rio de Janeiro

Prezydent Brazylijskiego Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa Ney Pinheiro patronuje budowie nowego portu rybackiego w Rio de Janeiro, który zostanie oddany do eksploatacji na początku 1991 roku. Port jest bardzo nowoczesny i wyposażony we wszystkie niezbędne urządzenia. Ogólna długość nabrzeży wynosi 3750 m. W pierwszej kolejności port będzie obsługiwał brazylijską flotę rybacką, eksploatującą 200 milową strefę Brazylii, a w dalszej kolejności statki norweskie, połowiące w ramach joint-venture.

FNI - Nr 11/90

ZSRR oferuje bank danych z zakresu bazy surowcowej rybołówstwa

Wszelchwiązkowy Instytut Naukowo-Badawczy Rybołówstwa i Oceanografii ZSRR (WNIRO) przedstawił bardzo szeroką ofertę, na którą składa się ogromna baza danych oceanograficznych i rybackich z zakresu wszechoceanu światowego oraz usługi 75 różnego typu statków naukowo-badawczych i innych, przewidzianych do przekazania ich w czarter, w celu wykonania dla zleceniodawców z całego świata różnych usług z zakresu lokalizacji żywych zasobów morza, ich wykorzystania itp. Dal-

Japonia niechętna krajom EWG

Przedstawiciele EWG nie osiągnęli sukcesu w rozmowach przeprowadzonych w Japonii w październiku 1990 r w sprawie przeforsowania propozycji wejścia krajów EWG na rynek rybny Japonii.

FNI - Nr 11/90 s. 3

POLBOX - polska wytwórnia opakowań plastycznych

W Szczecinie rozpoczyna działalność firma POLBOX, produkująca plastikowe skrzynki rybne dla krajowego przemysłu rybnego oraz dla krajów Europy Wschodniej. Standard tych skrzynek odpowiada wymogom sanitarnym stawianym przez duńskich odbiorców polskiej ryby.

FNI - Nr 11/90

Jedząc ryby będziesz zdrowszy

Zapełnione sklepy spożywcze pozwalają wreszcie na ustalenie własnej zdrowej diety. Winna być ona urozmaicona i zapewnić wszystkie niezbędne elementy potrzebne dla rozwoju i prawidłowego funkcjonowania organizmu człowieka. Niestety spożywanie ryb w Polsce z wielu względów jest nadal zbyt niskie a wiedza o roli ryb w zdrowej diecie człowieka jeszcze mniejsza. Dlatego też spróbujmy ją uzupełnić, bowiem na zmianę diety nigdy nie jest za późno. Szerokie badania naukowe prowadzone na całym świecie a szczególnie w Stanach Zjednoczonych wykazują wyraźnie, że regularne spożywanie ryb przynosi następujące korzyści:

- istotnie redukuje możliwości rozwoju chorób serca,
- u kobiet w czasie ciąży i karmienia zapewnia właściwy rozwój mózgu, systemu nerwowego i wzroku u rozwijającym się płodzie i u niemowląt,
- może przedłużyć życie po przejściu ataku serca,
- obniża zawartość cholesterolu we krwi,
- może poprawić funkcjonowanie pracy serca i zmniejszyć rozległość zawału,
- obniża w umiarkowany sposób ciśnienie krwi ograniczając ryzyko wystąpienia ataku serca lub wylewu.

Jednym z najbardziej istotnych składników szczególnie ryb tłustych, takich jak śledź, makreła lub sardynka są kwasy tłuszczowe zawarte w oleju rybnym. Najważniejszymi z nich są tzw. "Omega 3" wielonienasycone kwasy tłuszczowe. W marcu 1990 roku w Waszyngtonie odbyła się wielka konferencja naukowa na której najbardziej znani na świecie naukowcy z ponad 20 krajów świata dyskutowali wyniki badań nad kwasami "Omega 3". Najnowsze badania populacyjne, próby i studia kliniczne potwierdziły w pełni znaczenie i niezbędność kwasów "Omega 3" w diecie "od kołyski do bujanego fotela babuni". Ochronne działanie kwasów "Omega 3" zostało odkryte w wyniku badań grenlandzkich Eskimosów, którzy mając w swej diecie duże ilości ryb, spożywają znaczne ilości tych wielonienasyconych kwasów. Uczonych zastanowił fakt, że w czasie kiedy społeczeństwa europejskie są dziesiątkowane przez choroby serca, takowe u Eskimosów prawie zupełnie nie występują. Badania doprowadziły do poznania roli olejów rybnych w diecie i po-

twierdzone zostały przez obserwacje Japończyków, Skandynawów czy mieszkańców Alaski, którzy również rzadziej cierpią na choroby serca.

Kwasy "Omega 3" a choroby serca

Choroby układu krążeniowego powodują śmierć ponad pół miliona osób rocznie tylko w USA, ograniczając również aktywność zawodową setek tysięcy tych u których się rozwinęły. Poprzez zmianę diety możliwe jest opóźnienie lub nawet zahamowanie rozwoju chorób układu krążenia, i chociaż sama zmiana sposobu odżywiania nie może zredukować np szkodliwego wpływu palenia tytoniu, nadwagi, nadużywania alkoholu lub braku ruchu to jednak może pozwolić na dłuższe życie. Szerokie badania prowadzone w USA na ponad trzynastu tysiącach osób o wysokim stopniu ryzyka chorób sercowych wykazały w sposób wyraźny, że osoby spożywające ryby dwa lub trzy razy w tygodniu żyły dłużej i cierpiały na znacznie mniejszą ilość chorób serca. Bardzo podobne wyniki uzyskano w Wielkiej Brytanii, wykazując, że osoby jedzące ryby przez ostatnie 2 lata miały o 29% większe szanse na przeżycie ataku serca niż osoby nie jedzące ryb. Badania amerykańskie zakończone w marcu 1990. przeprowadzone na 6000 pacjentach wykazują zmniejszenie ryzyka śmierci nawet o 40%! Spożywanie tłustych ryb takich jak śledź, makreła, pstrąg i inne jest niezmiernie ważne w trakcie całego życia. Kwasy "Omega 3" odgrywają znaczną rolę w rozwoju tkanki mózgowej, rozwoju układu nerwowego i wzroku. Niezbędnym źródłem tych kwasów w okresie rozwoju płodowego jest organizm matki i dlatego uwzględnienie w jej diecie ryb jest tak ważne dla zdrowia przyszłego niemowlęcia.

Nasz organizm nie może syntetyzować kwasów "Omega 3" z innych pokarmów stąd ryby są ich najważniejszym i podstawowym źródłem. Ryby i inne dary morza to nie tylko kwasy tłuszczowe ale również znakomite źródło witamin takich jak B6, B12 i D oraz mikroelementów głównie wapnia, cynku i magnezu. Konserwy ryb zawierające ości są bardzo dobrym źródłem wapnia dla osób, które nie tolerują mleka. Tak więc jedząc ryby będziesz zdrowszy i będziesz żył dłużej.

(ZK)

Zły stan zasobów rybnych Morza Północnego szczególnie dorsza, plamiaka i wittlinka zmusza rybaków, biologów i władze EWG do podejmowania działań mających tę sytuację poprawić. Powołana została specjalna grupa robocza, która rozpatrywała następujące zagadnienia:

1. Kontrola i nadzór rybacki – postulowano ściślejszą kontrolę przestrzegania przez rybaków zaleceń EWG oraz potrzebę sporządzania rocznych sprawozdań Komisji EWG na temat efektów prowadzonego nadzoru i kontroli. Zaproponowano organizowanie regularnych spotkań urzędników nadzoru z poszczególnymi państwami w wymianie doświadczeń.

norweskim na południe od 62°N z dniem 1 lipca 1990) nie został uznany jako czynnik odbudowy wyniszczonych zasobów.

5. Najmniejszy dopuszczalny wymiar ryb w wyładunkach – członkowie grupy roboczej podkreślili, że dopuszczalna wielkość ryb z danego wyładunku musi korespondować z najmniejszą, dopuszczalną wielkością oczek w sieci. Zwiększenie wyładunku odpowiadać winno odpowiedniemu zwiększeniu oczek.

6. Zamykanie rejonu połowowego – traktowane jako najskuteczniejszy czynnik ochrony zasobów ma być stosowane jako środek ostateczny i tylko na pod-

EWG w trosce o zasoby Morza Północnego

2. Wielkość oczek i selektywność narzędzi połowowych – ustalono, że wielkość oczek worków musi eliminować połowy ryb niewymiarowych.

3. Stosowanie do połowów narzędzi jednego rodzaju (wielkości) oczek – ta propozycja komisji zlikwidować ma manipulacje rybaków, którzy w czasie kontroli najczęściej starają się udowodnić, że ryby złowione zostały najkorzystniejszymi z posiadanych na statku narzędziami. Rozpatrywano również ewentualne wprowadzenie zasady, że stwierdzone przez kontrolę na statku połowy przypisane zostaną posiadanym narzędziom o najmniejszych oczkach. Wyjątek stanowiłyby jednostki połowiąjące w różnych odległych rejonach.

4. Wyrzucanie ryb niewymiarowych za burtę (discards) – stwierdzono, że zagadnienie to stanowi poważny problem, który pozostaje w ścisłym związku z koniecznością utrzymywania zasobów. Nawet zakaz wyrzucania małych ryb powtórnie do wody (wprowadzony w sektorze

stawie argumentów uzasadnionych naukowo, ponieważ zamknięcie to ze względów społeczno-ekonomicznych miałoby negatywny wpływ dla egzystencji drobnych przedsiębiorstw rybackich. Przyjęto możliwość ograniczenia okresowego, mającego poprawić stan zasobów gatunków szczególnie wyniszczonych.

7. Czynniki ekonomiczne – grupa robocza proponuje zmniejszenie floty rybackiej i dostosowanie jej wielkości do istniejących zasobów względnie skierowanie floty na inne wydajniejsze łowiska.

8. Badania rybackie – grupa robocza ustaliła, że posiadana wiedza jest niewystarczająca dla utrzymywania zasobów, że należy uzupełnić istniejące w niej luki. Komisja zaleciła przygotowanie przeglądu, czy i w jakiej formie aktualnie prowadzone badania odpowiadają potrzebom utrzymania zasobów.

9. Redukcja nakładu połowowego – komisja podkreśliła konieczność zredukowania nakładu połowowego, oceniając zadanie to jako najpilniejsze.

Zapraszamy do Ośrodka Informacji

Branżowy Ośrodek Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej oraz Biblioteka Naukowa Morskiego Instytutu Rybackiego są placówkami ogólnodostępnymi. Biblioteka dysponuje bogatym księgozbiorem z zakresu oceanografii, biologii morza, ichtiologii, technologii przetwórstwa rybnego, techniki i narzędzi połowów, ekonomiki rybołówstwa morskiego, światowej statystyki rybackiej i innych dyscyplin pokrewnych. W czytelniku biblioteki czytelnicy mogą zapoznać się z najważniejszymi światowymi czasopismami rybackimi, takimi na przykład jak:

- Fishing News International
- World Fishing
- National Fisherman (USA)
- Alaska Fisherman's Journal
- Pacific Fishing
- Infofish International (FAO)
- Seafood Business
- Quick Frozen Foods International
- Informationen über die Fischwirtschaft des Auslandes i szeregiem innych tytułów.

W oparciu o wymienione wyżej czasopisma sporządzane są informacje, znajdujące się w rubryce "Wiadomości rybackie ze świata" naszego czasopisma. W przypadku, gdyby ktoś z czytelników życzył sobie zapoznać się z pełnym, oryginalnym tekstem zaszyfrowanej w tej rubryce informacji, może zwrócić się do BOINTE-MIR ze zleceniem wykonania kserokopii lub zapoznać się na miejscu z jej treścią.

Branżowy Ośrodek Informacji dysponuje ponadto bogatym zbiorem różnego typu wydawnictw rybackich FAO, zawierających duży zasób materiałów informacyjnych z zakresu różnych zagadnień rybołówstwa światowego, a m.in.: takie serie wydawnicze jak:

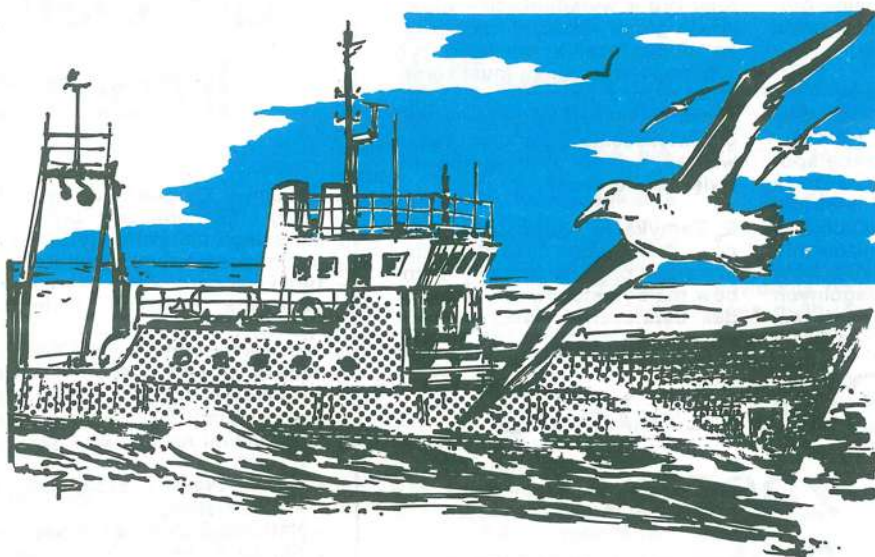
- FAO Fisheries Yearbooks
- FAO Fisheries Technical Papers
- FAO Fisheries Circulars
- FAO Fisheries Reports
- FAO Fisheries Synopsis
- FAO Fisheries Manuals
- FAO Fisheries Congresses and Conferences
- FAO Fisheries Country Profiles etc.

Z tymi wszystkimi wydawnictwami można zapoznać się na miejscu w czytelni Ośrodka. Biblioteka MIR czynna jest codziennie z wyjątkiem środy i soboty w godzinach od 9.00 – 14.00.

Adres BOINTE:
81-345 Gdynia, Al. Zjednoczenia 1, tel. 21-70-21 wew. 126 i 216, tlx 054348, fax 20 28 31
Kierownikiem BOINTE jest mgr Henryk Gano-
wiak, a kustoszem Biblioteki – mgr inż. Bożena Janusz.

W następnym numerze: – 45 lat gdyńskiego "Dalmoru", 60 lat rybołówstwa, licencje na Falklandach, co dalej z połowami na Morzu Beringa? i inne ważne informacje.

Wydawca: Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa
Adres redakcji: 81-345 Gdynia, Al. Zjednoczenia 1.
Red. naczelny: Zbigniew Karnicki tel. 202825
Skr. redakcji: Przemysław Kuciewicz 313566
fax – 202831 tlx – 054348



**Długoletni partner rybołówstwa
i przemysłu rybnego oferuje:**

- bogaty zestaw towarów krajowych i zagranicznych,
znajdujących zastosowanie na morzu i na lądzie,
- różnego rodzaju usługi handlowe,
- odbiorcom detalicznym i klientom
indywidualnym rzadki zestaw towarów
przemysłowych i konsumpcyjnych.

Sprzedaż realizujemy z magazynów
i sklepów, oraz prowadzimy dostawy w transzycie.

Atrakcyjne ceny!!!

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

81-963 Gdynia ul. Jana z Kolna 12

tel: 20-56-11

telex: 054701

telefax: 20-33-53



HANDLOMOR